

Wizyta gości z Niemiec 26-31 maja 2008

We wtorek 27 maja 2008 roku około godziny 9 do naszej szkoły przyjechali nasi niemieccy rówieśnicy. Wraz z opiekunami gości zaprosiliśmy do sali numer 18, gdzie czekał na nich skromny poczęstunek. W imieniu uczniów i grona pedagogicznego gości powitał pan wicedyrektor Piotr Liskowski.

Od niemieckiej młodzieży otrzymaliśmy prezenty. My także podarowaliśmy im upominek – w postaci książki-monografii o ZSU-G.. Następnie oprowadziliśmy gości po szkole. Zwiedziliśmy m.in. główny budynek szkoły oraz salę gimnastyczną.

Około godziny 10:30 wyszliśmy zwiedzić miasto, a o 11 zameldowaliśmy się w Muzeum Piekarstwa u pana Vogta. W muzeum Niemcy dowiedzieli się, jak dawniej robiono chleb oraz mieli okazję obejrzeć piec i maszyny piekarskie. Mogli również z kawałka ciasta upiec, co tylko zechcieli!

Około godziny 12 mieliśmy czas wolny. Przed godziną 16 większość z nas zjawiła się przed szpitalem. Tam na placu przez dwie i pół godziny wykonywaliśmy różne prace porządkowe typu grabienie, obcinanie gałęzi itp. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był profesor Grzegorz Kwiatek.

Zmęczeni usiedliśmy wokół ogniska, przy którym piekliśmy kiełbaski. Wtedy właśnie rozmawialiśmy, śmialiśmy się oraz integrowaliśmy z gośćmi. Wszystko to odbywało się przy śpiewach jednego chłopaka z Niemiec – Wiktora – który również umiał nam czas, grając na gitarze. Po tak udanym dniu niemieccy uczniowie udali się do marszewskiego internatu, by przygotować się do kolejnej podróży.

Następnego dnia przystankiem w podróży Niemców było zwiedzenie Trójmiasta.

Dwudniowa wycieczka do Trójmiasta, w której udział wzięli także nasi niemieccy rówieśnicy była niezapomnianym przeżyciem. A zatem przeżyjmy to jeszcze raz...

środa 28 maja 2008

O 06:30 zbiórka koło Cechu.

Po zapakowaniu naszych bagaży do autobusu wyruszyliśmy w drogę. W trakcie podróży panowała bardzo miła atmosfera, wszyscy rozmawialiśmy, śmialiśmy się, graliśmy w karty, a niewyspani, odpoczywali:).

O 16:00 byliśmy już kilka kilometrów przed Gdańskiem, gdzie zatrzymaliśmy i zjedliśmy się bardzo obfity obiad:) Po zaspokojeniu naszych żołądków pojechaliśmy zwiedzać Gdańsk. Na miejscu spotkaliśmy się z sympatyczną panią przewodnik, która oprowadziła nas po mieście i pokazała najważniejsze zabytki. Po zakończeniu zwiedzania mieliśmy czas wolny, który przeznaczaliśmy na zakupy. Około godziny 19:00 udaliśmy się do pensjonatu. Z godzinnym opóźnieniem byliśmy na miejscu :). Jeszcze przed wyjściem z autobusu zostały nam przydzielone pokoje. Po rozpakowaniu swoich bagaży poszliśmy na kolację (mniam).

Wieczorem profesorowie: Izabela Żarnowska i Artur Hyżyk zabrali nas na spacer nad morze. Większość z nas po raz pierwszy w swoim życiu zobaczyła morze, więc nasze reakcje były...dość niespodziewane; słysząc już szum fal zaczęliśmy biec do wody, czemu towarzyszyły okrzyki radości i beztroski śmiech:)

Po uspokojeniu się, zaczęliśmy robić zdjęcia i zbierać muszelki, tylko nielicznym udało się znaleźć upragniony bursztyn. Po wariacjach nad morzem wróciliśmy do ośrodka, w którym wszyscy miło spędziliśmy czas na wspólnych rozmowach. Po „ciężkim” dniu pełnym emocji i niezapomnianych wrażeń udaliśmy się do swoich pokoi.

Czwartek 29 maja 2008

Godzina 08:00 pyszne śniadanko. Po najedzeniu się zabraliśmy swoje rzeczy z pokoi i opuściliśmy pensjonat. Naszym następnym celem było zwiedzenie kościoła w Oliwie. Około godziny 10:00 byliśmy już na miejscu. W kościele wysłuchaliśmy koncertu zagrane go na największych na świecie organach. Potem pan przewodnik opowiedział nam krótką historię związaną z kościołem, po czym ruszyliśmy do Sopotu na molo- było to następne niezapomniane przeżycie dla wielu spośród nas. Po zrobieniu kilku zdjęć pojechaliśmy do Gdyni. Gdy dotarliśmy na miejsce, udaliśmy się do Oceanarium, następnie zwiedzaliśmy statki, potem mieliśmy czas wolny. O 16:00 zebrałiśmy się przed autobusem i pojechaliśmy na obiad. Po obiedzie ruszyliśmy w dalszą trasę. Przed 21:00 zatrzymaliśmy się w pizzerii na kolacji. Niestety-musieliśmy jeść bardzo szybko, bo lokal zamykano o 22:00:p. Po szybkim posiłku wyruszyliśmy do domu. W autobusie-tak samo jak w pierwszym dniu-wszyscy świetnie się bawili. Pan Artur zaśpiewał kilka piosenek, co okazało się największą atrakcją czwartkowego wieczoru...:):) Bawiliśmy się tak dobrze, że nawet nie zauważyliśmy, jak szybko dotarliśmy do Pleszewa.

Z kolei w piątek 30 maja goście udali się na wycieczkę do Gołuchowa, gdzie odpoczywali na łonie natury i podziwiali przyrodę, a także korzystali z atrakcji, które są atutem tej pod pleszewskiej miejscowości. Pożegnanie z niemieckimi gośćmi nastąpiło w sobotę 31 maja.